

Vin Vinci, Nie zależy (mi prod. Flame)

Nie zależy mi
Bym lubiany był wśród was
A kto jakim jest człowiekiem
To zweryfikował czas
Skoro stawiam na lans, to masz ładnie pod kopułą
Jeszcze nie zrobiłem prawka, to nie pochwale się furą
Nie mam kolekcji zegarków, złota na palcach karku
I nie dostałem pliku pieniędzy od startu
Niedawno bankrut, ale nie ma co się żalić
Kminie by opłacić kwadrat, mieć co zjeść i zapalić
W dupie zostali
Ci co chcieli mnie oszukać
Bo już o żadnej porze
Nie mogą do drzwi zapukać
Idź się nałukać
I wypierdol kielon za mnie
Odkąd nie lecę łukiem
Dalej potrafi być fajnie
Nie zależy mi
Na tych, którzy leżą mi coś
Poza wdzięcznością, a rozplłynęli się w nicość
Pazerni widzą
Tylko dla siebie profit, I nieważne czy to willa z basenem
Czy szare bloki
Chcesz to bierz, przejdź się w moich butach
Zaraz oddzwonisz, że ta droga się nie uda
Jak to jest?
Wybiłeś się w rapie, a dalej kombinujesz, tego to kurwa nie łapie
Zysku chęć
Większa jest wokół mnie
Wolę z przekazem lecieć
Na pełnej kurwie
Nagrywam o tym
Co na serduchu leży
Nieważne czy w to wierzysz, bo szczerze mi nie zależy
Witaj na wojnie
Gdzie każdy patrzy na ręce
Mało szczerych intencji, tylko chcą zarobić więcej
A dobre serce
Małą rolę tu odgrywa
Wypierdalaj znieczulicą, czy przeżyjesz?
Mi to ryba, bywa
Vivat, vivat, Viva la Vandal
Będzie słyhać na koncertach
A ból dupy to już standard
Bo jak tu zrobisz
Coś więcej niż nic to
Dajesz powody
Żeby szpile w plecy wbić
O C'est la vie, la familia, compadre Zdobędziemy szczyty
Zawistni zostaną na dnie
Ziomeczku z fartem, niech Ci nie zależy
Na tym co klepie po plecach
A za nic w Ciebie nie wierzył
Szczerze to nie wiem
O chuj w tym wszystkim chodzi
Chcą bym miał poczucie winy, bo w życiu mi coś wychodzi
Nie umiesz się z tym pogodzić
Nie czujesz mojego rapu
Wypisałem Ci receptę, po odsłuchu wyskocz z dachu
Chcesz to bierz, przejdź się w moich butach
Zaraz oddzwonisz, że ta droga się nie uda
Jak to jest?
Wybiłeś się w rapie

A dalej kombinujesz, tego to kurwa nie łapie
Zysku chęć
Większa jest wokół mnie
Wolę z przekazem lecieć
Na pełnej kurwie
Nagrywam o tym
Co na serduchu leży
Nieważne czy w to wierzysz
Bo szczerze mi nie zależy
Tutaj gdzie żyjemy
Kłują w uszy śpiewane refreny
A jak masz barwę głosu
Podobną do znanych osób
To kserujesz ich
Nie czujesz tego
Tylko to kopiujesz
Czego nie rozumiesz
Mi to koło chuja lata
Bo szlifuję te wiersze po dzisiaj od małolata
I żaden MC
Nie będzie czuł się lepszy
Tak samo nie czuje ja się
Kiedy zwiększa mi się zasięg
Pokaże, że da się
Nie obojętne mi losy
Wolę szacunek u swoich
Szczery przekaz będę głosić
Pionki wtykają nosy
Chcą wywęszyć aferę
Przyłóż ucho: wypierdalaj
I bądź pewny, że to szczere
Rzucam te wersy w teren
Niczym najlepszy temat
Nic dziwnego, że mojego
Obok twojego już nie ma
Nie opuszcza mnie wena
I nie opuści przenigdy
Póki żyję i oddycham
Prawdziwy nie prymitywny
Chcesz to bierz
Przejdź się w moich butach
Zaraz oddzwonisz
Że ta droga się nie uda
Jak to jest?
Wybiłeś się w rapie
A dalej kombinujesz
Tego to kurwa nie łapie
Zysku chęć
Większa jest wokół mnie
Wolę z przekazem lecieć
Na pełnej kurwie
Nagrywam o tym
Co na serduchu leży
Nieważne czy w to wierzysz
Bo szczerze mi nie zależy